

Apel o dostosowanie sposobu wyżywienia na polskich uczelniach do norm zachodnich

Chciałbym zaapelować o dostosowanie sposobu zbiorowego żywienia na polskich uczelniach i uniwersytetach do norm Europy Zachodniej i o niedyskryminowanie osób z innych kultur oraz wegetarian i wegan.

W Europie, już od czasów rzymskich, panuje obyczaj spożywania lekkiego obiadu o godzinie 13. a dziennie spożywa się 3 posiłki. Z czasów komunizmu, wyniesiono w Polsce niespotykany w innych krajach obyczaj spożywania 4 posiłków, z czego rolę lunchu przejęło drugie śniadanie, zwykle mało urozmaicone i jedzone w pośpiechu. Niestety, to polskie drugie śniadanie nijak ma się do lunchu. Jest jedzone w pośpiechu, składa się zwykle z kanapek. Poza tym spożywają je nieliczni. Jak podaje „Gazeta Praca” z 22 sierpnia 2006, posiłek w pracy spożywa jedynie co dwudziesty Polak. Gazeta ta informuje na podstawie badań IPSOS „Fakty i mity”, że tylko 4% Polaków je obiady w czasie pracy.

Ponadto, normą na wszystkich szanujących się uczelniach jest możliwość wyboru spośród kilku potraw, a opcja wegetariańska jest zawsze dostępna. Dodam, że na Uniwersytecie Viadrina ponad połowa potraw, jakie tamtejsze stołówki wydawały w niektóre dni, była wegetariańska. Ważnym kryterium była też cena posiłków, ustalana na podstawie ceny składników, wobec czego potrawy wegetariańskie zwykle były tańsze.

W kręgu moich znajomych około 20 – 30% to wegetarianie, a niewielki procent to weganie. Wegetarianizm wiąże się, choć nie zawsze, także z pewnym systemem wartości. Stał on się bardzo popularny w krajach zachodu Europy w okresie rozwoju ideologii post-materialistycznych, co jest pojęciem dość ogólnym i określa, najogólniej rzecz biorąc, alternatywny ruch kulturowy. By to doprecyzować, wyjaśnię że chodzi o wzrost popularności innych kultur niż europejska. Ten prąd myślowy zaistniał głównie na bazie zainteresowania muzyką, wywołanego postępowaniem technicznym; słuchanie tej muzyki, dzięki powstaniu tanich urządzeń osobistych umożliwiających jej odtwarzanie, stało się dostępne dla każdego, a ona sama stała się nośnikiem wielu innych, nieznanych dotychczas kultur, postaw i filozofii. W RFN czy Wielkiej Brytanii wegetarianizm często idzie w parze ze wzrostem świadomości ekologicznej oraz fascynacją filozofią i religiami innych kultur, których nośnikiem często jest muzyka. Również

w Polsce nie jest inaczej, choć dotyczy to raczej tylko młodego pokolenia, podczas gdy w krajach Europy Zachodniej ta zmiana miała miejsce już w przypadku pokolenia '68, a jednym z elementów tamtego ruchu, będącego mieszanką różnych kultur i filozofii, był właśnie wegetarianizm.

Wielu wskazuje na religijne motywy wegetarianizmu. Chodzi nie tylko o hinduizm, buddyzm czy sikhizm, ale także nowsze wierzenia. W kulturze młodzieży europejskiej spore znaczenie w ostatnich 30 latach zyskał rastafarianizm (będący już jednym z głównych wierzeń w Wielkiej Brytanii, dokąd emigrowało wielu mieszkańców Jamajki, byłej brytyjskiej kolonii), będący próbą powrotu do korzeni człowieka (stąd fascynacja Afryką i kulturą afrykańską). Opiera się on na życiu stosunkowo ściśle według starotestamentowych reguł Pisma Świętego oraz pacyfistycznych nauk chrześcijańskiego cesarza Ras Tafari, bojownika o pokój na świecie, głoszącego, że kres wojen nastąpi wtedy, gdy skończy się podział na ludzi pierwszej i drugiej kategorii, a kolor ludzkiej skóry będzie miał takie samo znaczenie, jak kolor ludzkich oczu. Rastafarianie są na ogół wegetarianami (powołują się na zapisy w Starym Testamencie, głoszące, iż w mięsie jest nienawiść) lub nawet weganami (nie piją mleka, twierdząc iż nie są dziećmi krowy!).

Jakkolwiek zabawnie brzmiałyby przekonania żywieniowe rastafarian, polskie uczelnie raczej zupełnie lekceważą różnorodność światopoglądową, jaka powoli staje się typowa także dla młodych pokoleń polskich studentów. W odróżnieniu od polskich, uczelnie brytyjskie zazwyczaj bardzo podkreślają swoją daleko posuniętą tolerancję i brak dyskryminacji ludzi różnych kultur i wyznań, o czym starannie informują swoich studentów już na wstępie. Po części, efektem tego jest to, że tutejsze uniwersytety pełne są Azjatów, Afrykańczyków, przybyszów z Karaibów etc. Kształcą, oczywiście zwykle odpłatnie, kadry dla sporej części świata.

Tutejsza uroczyście wręczenia dyplomów, która trwa kilka dni, a której uczestnikom przyglądam się codziennie w drodze na lunch, ukazuje kim są tutejsi studenci. Pochodzą oni chyba z wszelkich możliwych krajów i kontynentów, a mieszanka kolorów skóry i barwnych strojów jest znacznie bardziej

różnorodna niż w brytyjskich miastach, co wskazuje na to, że uniwersytety są znacznie bardziej otwarte na cudzoziemców niż reszta brytyjskiego społeczeństwa. Szacunek dla tych ludzi przejawia się także w akceptowaniu ich zwyczajów żywieniowych, jak oryginalne by one nie były. Informacje o dostępnych różnych dietach (np. islamski *halaal*) podaje się w informatorach dla studentów. Przerwy na lunch są na ogół na tyle długie (1,5 – 2 h), że można się nawet udać do własnego domu lub akademika, ugotować jakiś egzotyczny posiłek i wrócić do zajęć. Zajęcia te, odmiennie niż na większości polskich uczelni, trwają do późnego wieczora.

Typowy lunch na zachodnich uczelniach jest posiłkiem niemalże ceremonialnym, jest okazją do relaksu, rozmowy, odpoczynku. To właśnie na wspólny lunch umawiają się studenci i kadra uczelni. Na uczelni, którą ukończyłem (Europejski Uniwersytet Viadrina) lunch był jedynym posiłkiem, który we wspólnej stołówce spożywali zarówno studenci, jak i profesorowie (niejednokrotnie jadłem w pobliżu moich wykładowców). Lunch to bez wątpienia element, który spaja uczelnię, choćby tylko na moment tego jednego posiłku dziennie.

We Francji, gdzie również studiowałem (na uniwersytecie w Metz), 2-godzinny lunch był nieodłączną częścią dnia i spożywany był w restauracjach uniwersyteckich, których uniwersytet posiadał kilka. Restauracje te stawały się miejscem życia towarzyskiego, wymiany poglądów, umawiania się na wieczór, wypicia kawy, etc. Także w Wielkiej Brytanii, gdzie aktualnie kontynuuję karierę naukową, lunch jest nieodłączną częścią trybu pracy naukowej na

tutejszym uniwersytecie, jednym z najlepszych na świecie. Trudno bowiem byłoby sobie wyobrazić powrót na godz. 15. do domu, co wciąż jest normą na niektórych polskich uczelniach. Trudno też sobie wyobrazić przetrwanie, bez porządnego posiłku, do godziny 17. lub 18., do której to zwykle pracuje się na uczelniach europejskich.

Niestety, na polskich uczelniach praktyka długiej przerwy na lunch spożywany w uczelnianej restauracji, stołówce lub własnym domu, jest rzadkością. W mojej opinii powinna stać się normą, ponieważ właśnie takie elementy kształtują tożsamość uczelni, tworzą jej unikalny charakter, choćby grupując wszystkich jej wykładowców i studentów w restauracji uniwersyteckiej. Takie udogodnienia i dociągnięcie do światowych standardów żywieniowych wpłynie też na popularność polskich uczelni wśród obcokrajowców; obecnie nie jest ona zbyt duża, mimo że coraz więcej polskich uniwersytetów oferuje programy anglojęzyczne. Zmiana ta będzie konieczna, ponieważ w Polsce zaczynają się lata roczników niżu demograficznego i przyciągnięcie studentów z innych krajów będzie deską ratunku dla wielu polskich uczelni. Ponadto, taka zmiana spowoduje możliwość jedzenia lepszego jakościowo pożywienia przez studentów i kadre akademicką, zamiast wiecznego spożywania kanapek lub niekiedy nawet żywności fast-foodowej. Jak informują publikacje prasowe, „osoby odżywiające się zdrowo i regularnie lepiej się czują, ładniej wyglądają i chętniej i wydajniej pracują” („Gazeta Praca” z 22.8.2006).

Adam Fularz

Europejska Konferencja IFS 19 – 26.11.2006

IFS – International Federation of Settlements and Neighborhood Centers organizuje w dniach 19 – 26 listopada 2006 tygodniową konferencję w Edynburgu.. Nadal są wolne miejsca dla uczestników.

Podczas tego tygodnia skupimy się na tematyce związanej z zaangażowaniem politycznym młodych ludzi. Odbędą się 2 sesje warsztatów. Przedpołudniowa skupi się na przygotowaniu finału Konferencji, na który złożą się prelekcje uczestników oraz występy różnych zespołów. Sesje popołudniowe natomiast dotyczyć będą różnorodnej tematyki, od fundraisingu, poprzez tematykę związaną z globalizacją, aż po lobbying.

Jeden dzień zostanie w całości poświęcony polityce młodych. Mamy nadzieję, że przybędą zarówno politycy jak i lokalni aktywiści, którzy poprowadzą warsztaty do-

tyczące różnych metod nagłaśniania interesującej nas tematyki, tak by zapoczątkować polityczne zmiany.

Następnie odbędzie się debata oraz sesja, podczas której na pytania odpowiadać będą prowadzący warsztaty oraz uczestnicy.

Połowa kosztów jakie poniosą uczestnicy podlega zwrotowi. Opłata za uczestnictwo zależy od kraju pochodzenia (w uzasadnionych przypadkach można jednak liczyć na dodatkową pomoc). W przypadku Polski jest to 36 euro.

Posiłki oraz zakwaterowanie zostaną zapewnione przez organizatora (są zawarte w opłacie za udział)

Jeśli macie pomysły jak uatrakcyjnić nasz festiwal lub możecie poprowadzić warsztaty, prosimy o kontakt.

Informacje oraz rejestracja: dan@fireflyinternational.org